WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 135. Bochum, wtorek, 16 listopada 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Poufna narada w sprawie wyborów

zapowiedziana na przeszłą niedzielę 14 b. m., odbyła się w Bochum, w lokalu p. Balkenhola, przy licznym udziale Rodaków, przybyłych ze wszystkich stron Westfalii i Nadrenii.

Zebranie zagaił pan Jan Bieliński z Bochum pochwaleniem Pana Boga, poczem przedstawił na przewodniczącego p. Wojczyńskiego z Gelsenkirchen. Tenże przyjąwszy wybór i podziękowawszy za zaufanie powołał do pióra p. Jana Bielińskiego z Bochum a na ławników pp. Jana Pośpiecha z Bulmke i Stefana Rejera z Wattenscheid.

Przystąpiono do obrad, wynikiem których są następujące uchwały:

1) Chcąc, aby działanie Polaków na obczyźnie było przy wyborach jednolite, powinni oni posiadać dobrą organizacyę wyborczą. Organizacya taka jest także dla tego potrzebna, aby stronnictwo ubiegające się o nasze głosy, więcej w przyszłości niż dotąd, musiało się z nami liczyć, chcąc pozyskać nasze poparcie.

2) Ażeby zapobiedz podczas wyborów bałamuceniu Rodaków przez wrogie nam partye, szczególnie przez socyalistów, do organizacyi wyborczej wciągnąć należy także te okolice, w których mniejsza liczba Rodaków zamieszkuje, oraz te, gdzie dotąd katolickich kandydatów nie stawiano.

3) Ponieważ sprawa przyszłorocznych wyborów jest bardzo ważna, przeto nie można się nią zajmować powierzchownie. W celu rozpatrzenia się lepszego w tej sprawie, wybierają zebrani komitet tymczasowy, upoważniając go równocześnie do zwołania wieca ogólnego celem uchwalenia organizacyi i ustawy wyborczej. Po wiecu ogólnym odbyć się mają wiece powiatowe w celu przeprowadzenia organizacyi i omówienia sprawy wyborów.

4) Przeprowadzając sprawę wyborów, powinni Polacy na obczyźnie mieć zawsze na względzie ogólne dobro społeczeństwa polskiego, w którym to celu powinni pewne czucie z krajem utrzymywać w tej sprawie. Jestto także dla tego koniecznem, aby zadokumentować naszą łączność z krajem ojczystym, który wprawdzie przez zbieg smutnych okoliczności opuścić byliśmy zmuszeni, którego jednak dziećmi czuć się winniśmy i czujemy.

5) Ostateczne rozstrzygnięcie wszystkich spraw dotyczących wyborów, odracza się aż do przeprowadzenia organizacyi wyborczej.

Powyższe uchwały przyjęto po krótkich rozprawach jednogłośnie. Wiec ogólny, o którym powyżej mowa, uchwalono zwołać do Bochum za 4 tygodnie, a więc na niedzielę, dnia 12 grudnia rb. Zebranie komitetu tymczasowego odbyć się ma tego samego dnia w południe. Do „komitetu tymczasowego,“ na prezesa którego powołano p. Wojczyńskiego z Gelsenkirchen, wybrano coś 40 osób.

Tyle mieliśmy do powiedzenia o wyniku narady.

Nadmieniamy jeszcze, że pomiędzy niektórymi Rodakami z okolicy Gelsenkirchen panuje niezadowolenie z dotychczasowego posła p. Fuchsa. Powód tego niezadowolenia przedstawiono na zebraniu mniej więcej tak: „W roku przeszłym urządzili Polacy dekanatu Wattenscheid wiec w Gelsenkirchen w sprawie opieki duchownej. Wiec ten wystosował do wieca katolików niemieckich, który się w kilka tygodni odbyć miał w Dortmund, prośbę o poparcie starań Polaków o uzyskanie dostatecznej opieki duchownej. Petycyę posłano na ręce pana Fuchsa, prosząc go, aby przedłożył ją wiecowi katolików niemieckich, oraz doniósł, jakiego przyjęcia petycya doznała. Pan F. proszącym nie odpowiedział. Gdy tedy tenże poseł przebywał w okolicy Gelsenkirchen, udało się do niego dwóch Rodaków, aby zapytać, co się stało z petycyą, na co pan Fuchs odpowiedział, że za radą „wyższych powag“ nie przedłożył jej wiecowi. Na zapytanie zaś, dla czego nie doniósł o tem interesowanym, odparł, że zgubił adres. Dnia tego przyrzekł p. F., że przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty, poruszy w sposób odpowiedni sprawę duszpasterstwa polskiego, lecz i tego nie uczynił.“

Żalono się też, że słowa przed wyborami i czyny po wyborach, tych, których Polacy gorliwie dotąd popierali, nie zawsze ze sobą się zgadzają.

Dodajemy na zakończenie: „Polacy na obczyźnie winni postarać się o dobrą organizacyę ale działać w sprawie wyborów oględnie i rozważnie. Tak postępując, dojdą do celu.“

List pasterski

Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa dr. Floryana Stablewskiego z powodu zakończenia jubileuszu św. Wojciecha.

(Ciąg dalszy.)

Któż nie czuje w tem postępowaniu tajemniczych, świętych sprężyn serca łączących pasterza z owieczkami swojemi nawet w pozornem rozerwaniu? To uczucie kazało mu też albo w zaciszu klasztoru na umartwieniach i modlitwie, albo też na apostolskiej pracy wśród ludów pozbawionych dotąd zupełnie światła wiary, osobę swoją w całopaleniu Bogu oddać na ofiarę.

Pan Bóg wybrał to ostatnie.

Żegnany z żalem i zaopatrzony po królewsku na drogę przez Bolesława, po krótkiej lecz w owoce obfitej pracy misyjnej w Gdańsku, wstąpił z ukochanym bratem swoim, Radzynem, przyszłym arcybiskupem gnieźnieńskim, bez straży i broni na pogańską pruską ziemię, cel swojej drogi. W niedocieczonych wyrokach swoich nie dał mu Pan Bóg cieszyć się na ziemi widokiem nawróconych, krótkie tylko były dni trudu i mozołu. Widzeniem cudownem na śmierć męczeńską przygotowany, pokrzepiony świętą ofiarą, padł pchnięty włócznią na pruskiej ziemi. Rozbiegła się zgraja, cisza zaległa na miejscu mogiły, krew męczeńską zawiał piasek nadbrzeżny i po ludzku sądząc, zdawałoby się, że ta krew na próżno przelaną, że to męczeństwo bez celu, bo bez owocu widocznego. Ale tak, jak na ziemi z maleńkiego ziarna z woli Bożej potężne drzewo się rozwija, tak w krainie ducha, w tem Bożem gospodarstwie na ziemi, kropelka krwi staje się zacierem, z którego powstaje, rośnie, skrzywione nieraz prostuje się życie narodów na długie wieki. Ale i tutaj tylko „tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkiem“ to sprawił i niebawem pokazał: „jak drogą w obliczu Pańskiem śmierć Świętych Jego,“ jakiej siły to krwi nasienie. Albowiem po tem męczeństwie oglądamy na szerokiej widowni chrześciańskiej Europy nadzwyczajny cud łaski Bożej, „z której pełności i my wszyscy wzięli.“

Nie ma prawie przykładu tak nagłej a powszechnej czci dla świętego po jego męczeńskiej śmierci, jak dla św. Wojciecha. Zaledwie król Bolesław wykupił jego ciało z rąk pogańskich, zaledwo przywieziono je do Trzemeszna, a później do Gniezna, staje się tej nadzwyczajnej czci jego świadkiem. W najdalszych ziemiach, czy w Rawennie, czy w Rzymie, Akwizgranie, Szczecinie i tylu innych miejscach wznoszą się Jego imienia kościoły, a tam chwała Boża, pobożność tak widocznie znajduje w owym czasie sprężyny i podnietę w najdalszych punktach chrześciaństwa. Ale ta krew męczeńska na wschodzie wylana, na wschodzie też cudownie natychmiast się znaczy plonem dla dziejów nader bogatym.

W trzy lata bowiem po śmierci świętego Wojciecha u grobu jego i przez ten grób, opromieniony chwałą przez cesarza, metropolia gnieźnieńska się tworzy i obejmuje w macierzyńskie swoje ramiona przez nowe biskupstwa cały polski naród ówczesny. Ten grób święty staje się tajemniczem ogniwem, wiążącem go ze zachodem, otwiera mu drogę i wprowadza do rodziny narodów chrześciańskich w pełni powagi i znaczenia, zbliża do światła nowego. Któż zaś skutki tego zetknięcia się narodu z chrześciańską cywilizacyą zdoła ocenić? Któż zdoła zmierzyć wpływ, jaki wywołała siła myśli chrześciańskiej, ogarniającej stopniowo swojem ciepłem i światłem we wszystkich życia kierunkach wszystkie warstwy narodu?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej.

1557 Wojna o Inflanty. Arcybiskup ryski wzywa pomocy króla polskiego przeciw mistrzowi krzyżackiemu. Zygmunt August idzie w 104000 wojska do Inflant, przerażony mistrz prosi o pokój. Dążąco do posiadania brzegów morza Bałtyckiego państwa, napadają na Inflanty, Moskwa bierze Narwę i Dorpat (r. 1558); Szwecya Estonie; Dania część Kurlandyi i wyspę Ozylię (r. 1561).

1561 Inflanty poddają się Polsce (ostatni mistrz Gotthard Kettler dostaje Kurlandyę jako lenno). Z tego powodu wojna z Moskwą. Iwan Groźny bierze Połock (r. 1563); Roman Sanguszko bije go nad Ułą (r. 1564) i pod Cześnikami, ale Połock zostaje przy Moskwie.

1562 Sejm piotrkowski zabiera się do „naprawy Rzeczypospolitej;“ sprawa to zajmuje także najbliższe sejmy (r. 1569).

1569 Unia Polski, Litwy i Rusi w Lublinie na sejmie uroczyście zatwierdzona (dnia 12 sierpnia).

1572 † Zygmunt August umiera bezpotomnie d. 7. lipca w Knyszynie.

— I Bezkrólowe. Zabiegają o koronę liczni kandydaci.

1573 W styczniu sejm przygotowawczy czyli konwokacyjny, w kwietniu wyborczy czyli elekcyjny na Woli pod Warszawa. Królem wybrany Henryk Walezy, brat króla francuskiego, przyjmuje podyktowane sobie warunki (czyli pacta conventa).

1574 Henryk Walezy przybywa d. 18 lutego do Polski, nie umie rządzić, a na wieść o śmierci brata, ucieka w nocy z dnia 18 na 19 czerwca do Francyi.

— II. Bezkrólowie. Nowe zabiegi o koronę. Tatarzy wpadają na Ruś.

1575 Sejm elekcyjny dzieli się na dwa obozy: jedni głoszą królem cesarza Maksymiliana II., drudzy Stefana Batorego, który ma poślubić Annę Jagiellonkę, siostę Zygmunta Augusta. Stefan Batory przybywa dnia 1 maja do Krakowa i koronuje się.

1576—1577 Gdańsk odmawia posłuszeństwa Batoremu, ale oblężony poddaje się (dnia 12 grudnia).

Walka z kłamstwem.

„Schles. Volks-Ztg.“ występuje z znakomitym artykułem przeciw polityce nieuczciwości i fałszu, jaka pod wpływem szowinizmu zatruwa ducha narodu niemieckiego. Autor stwierdza, że przeciw Polakom stale bywa używany system kłamstwa i przypomina pierwsze referaty szowinistycznej prasy o „strasznym powstaniu w Opalenicy“, które przedstawiono jako prawdziwy ruch przewrotowy i przeciw państwu pruskiemu, dalej okropną historyę o śmierci nauczyciela Grüttera, zabitego przez „bandę polskich zbójców“, którzy najprzód zamierzali wykłuć mu oczy“, gdy tymczasem rozprawy sądowe nie dostarczyły ani śladu dowodu morderstwa.

„Nie należy — powiada autor dalej — lekceważyć powodzenia takich oszczerstw. Jeżeli rząd państwowy teraz — jak słychać na pewno — zamierza wydać nowe przepisy przeciw Polakom, to wedle naszego przekonania, opartego na pewnej podstawie, należy to przypisać systematycznemu podszczuwaniu ze strony prasy, jakie w dwóch ostatnich latach tak znakomicie w czyn wprowadzili hakatyści.

„Zdumiewającą jest rzeczą, jak wielkie rozprzestrzenienie znalazły wszystkie te nieuzasadnione oskarżenia przeciw Polakom. Nawet w okolicach, gdzie polonizm znają tylko z opowiadania i Wrocław uważają za półrosyjskie miasto, zaopatrzono prasę w antypolskie artykuły podszczuwające. Począwszy od badeńskich „Tygodników urzędowych“ aż do najmniejszych pism lokalnych w Hanowerze i Szlezwiku-Holsztynie rozszerzano wzruszające historye o „prześladowaniach i ucisku Niemców przez Polaków na naszych kresach wschodnich“, a gdy się coś podobnego rozszerza wszędzie i powtarza tak często, to ostatecznie musi to działać — jak ciągle spadająca kropla, która wyżłobi choćby najtwardszy kamień!“

Autor artykułu radzi, aby pisma katolickie zbierały wszelkie tego rodzaju okropne opowiadania w pierwotnem ich brzmieniu, a zrobiłoby to ogromne wrażenie, gdyby się je później ogłosiło, naturalnie z dodaniem „rozwiązania pierwszej „zagadki“.

Z księstwa Brunświckiego.

Suepplingen w Brunświckiem. W środę, dnia 3 listopada odbyło się zebranie tutejszego Towarzystwa „Nadzieja“ pod opieką św. Barbary. Poraz pierwszy odwiedził nas w dniu tym ks. kapelan z Helmstedt. Po zagajeniu zebrania i odśpiewaniu pieśni kościelnej zabrał ks. kapelan głos i wyraził swe zadowolenie, iż tow. nasze dobrze się prowadzi, zachęcał, byśmy pozostali tem, czem Pan nas stworzył, gdyż wie on dobrze, że dobry Polak także dobrym jest katolikiem, ubolewał, że nie może przemówić w języku naszym ojczystym, a w końcu wzniósł toast na pomyślny rozwój towarzystwa. Przewodniczący podziękował ks. kapelanowi za życzliwe słowa i prosił, aby nam swą przychylność i nadal zachować zechciał, poczem na cześć jego wzniósł toast. Prawda, że nie wszyscy rozumieliśmy przemówienie niemieckie, ale już sama życzliwość owego kapłana nas cieszy. Mój Boże, ileż to dobrego mógłby tu zdziałać kapłan polski! Tak, bo tylko kapłan znający duszę i potrzebę ludu, tylko kapłan mogący przemówić do ludu w języku jego ojczystym trafić zdolen do jego serca. W naszem opuszczeniu każde też przychylne słowo kapłana, choć on jest Niemcem, sprawia radość nam biednym tułaczom.

W końcu zwracam się do Rodakom w Süpplingen, aby gorliwie pracowali nad rozwojem naszego towarzystwa, aby jak najliczniej garnęli się do czytania „Wiarusa Polskiego“, który jest organem towarzystw polskich na obczyźnie, aby gorliwie czytali dodatek jego „Naukę Katolicką“, gdzie prócz mnóstwa pouczających rzeczy mają na każdą Ewangelię św. i kazanie, które to więc pismo choć w części zastąpić nam może kazania polskie, które niestety tak rzadko tylko usłyszeć mamy sposobność.

Przyznać muszę, że w ostatnim czasie towarzystwo pozyskało sporo nowych członków, a i „Wiarus Polski“ znaczną liczbę nowych czytelników. Niech tylko teraz każdy czytelnik pozyska choć jednego nowego czytelnika, to też, gdy tutejsi Rodacy przez czytanie gazet pozyskają więcej oświaty, wtedy będzie lepiej się działo pomiędzy nami. Ktoby chciał czytać „Wiarusa Polskiego“, niech się w koszarach zgłosi u p. Dymka, a w Süpplingen u p. Maciejewskiego.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Ełk. Mazurzy polscy w Prusach Wschodnich, nie mogąc znaleść w Ełku sali na zebranie przedwyborcze, postanowili odbyć je w mieszkaniu redaktora „Gaz. Ludowej“ p. Bahrkego. Policya nie pozwoliła na to, ponieważ zdaniem jej mieszkanie p. Bahrkego było nieodpowiednie na zebranie i za małe. W obec tego zaprosił p. Bahrke Mazurów w swej gazecie na prywatną pogadankę i zabawę w swojem mieszkaniu. Zebrało się około 100 osób, ale po kwadransie pojawiła się w prywatnem jego mieszkaniu policya i gości rozproszyła.

P. Bahrke poda przeciw policyi zażalenie, a gdyby to nie pomogło, odda sprawę do sądu administracyjnego, aby rozstrzygnął, czy wolno lub nie wolno przyjmować w domu gości zaproszonych publicznie. Posłów zaś przychylnych Mazurom prosi p. Bahrke, aby sprawę tę poruszyli w parlamencie. Sądzimy, że nasi posłowie się tem zajmą.

Nibork. Proboszcz tutejszy ksiądz Jan Gorczyński otrzymał od naczelnego prezesa prezentę na probostwo w Walichnowach w dekanacie gniewskim.

Osie. Kilkakrotnie był sołtysem obrany wMiedznie Polak, ale pan landrat go nie potwierdził. Teraz zlecono urząd sołtysa komisarycznego oberżyście Foth, Niemcowi. A więc oberżysta ma być stósowniejszym na przełożonego gminy niż posiadacz Polak.

Grudziądz. Trzynaście zapozwów na terminy w przeciągu trzech dni, tj. od środy do piątku otrzymali redaktorowie i zecerzy „Gazety Grudziądzkiej.“

Gdańsk. „Gaz. Gdańska“ pisze: „Redaktor pisma naszego p. Stanisław Paszliński zawezwany dziś został do bióra kryminalnej policyi do protokołu w sprawie rzekomego „nieprawnego“ zbierania składek na rzecz rodzin zasądzonych w sprawie Grüttera. Widocznie na skutek jakiejś denuncyacyi ze strony „najserdeczniejszych“ prokuratorya wytoczyła przeciwko „Gaz. Gdańskiej“ śledztwo. Ciekawa rzecz, czy zbieranie składek na rzecz wdowy po Grütterze przez „Geselligera“ i przez tyle innych gazet niemieckich w całych Niemczech było „prawnem.“

Sierakowice. Podczas ostatniego jarmarku powstała bójka, w której chałupnik Koszałka z Purdowa został zabity. Pięciu wspólników aresztowano.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Proces przeciwko ks. prob. Hechmannowi z Mielżyna, wytoczony przez komisarza obwodowego p. Hertla z Witkowa, zakończył się w Gnieźnie uwolnieniem księdza prob. Hechmanna. Koszta sądowe nałożono na komisarza. Ks. prob. Hechmann zaczepiony o to, że nie powstał na zabawie Towarzystwa przemysłowego, gdy wznoszono okrzyk na cesarza, tłomaczył, że o tym okrzyku nic nie wiedział i że tylko przystąpili do niego jacyś Niemcy i w formie nie bardzo przyzwoitej żądali od niego, żeby się bawił w towarzystwie już dość podchmielonem. Uwagi te odniósł komisarz do siebie, a sąd ławniczy objaśnił go, że niepotrzebnie to do siebie odnosił.

Poznań. Proces o czerwono-białą chorągiew. Onegdaj toczył się przed poznańską izbą karną po raz trzeci proces przeciw mistrzowi ślusarskiemu panu Stanisławowi Brzozowskiemu, który podczas tegorocznej procesyi Bożego Ciała wywiesił z okna swego mieszkania chorągiew o barwach czerwono-białych. Na przedwczorajszym terminie przesłuchiwano jako rzeczoznawcę archiwaryusza dra Prümersa, który zeznał, że prawdą jest, iż barwy czerwono-białe są barwami Bremeny i Hesyi, ale są też równocześnie barwami byłego Królestwa Polskiego. Ponieważ zaś p. Brzozowski na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że nie utrzymuje z dwoma temi państewkami stósunków, przyszedł sąd do przekonania, że była to polska chorągiew i dla tego rewizyą odrzucił, potwierdzając wyrok poprzedni, skazujący pana B. na 30 mr. kary.

Inowrocław. Jak się dowiaduje „Dzien. Kuj.“ z pewnego źródła, uczą się młodsi oficerowie tutejszej załogi po polsku i rosyjsku. Tutejszy nauczyciel p. Wł. Cegiel udziela im w ich kasynie kilka razy w tygodniu lekcyi języka polskiego.

Rydzyna. Zarząd tutejszej parafii katolickiej obejmuje z Nowym Rokiem ks. prob. Fischbock z Niem. Wilkowa.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Olesno. W środę rano zmarł proboszcz oleski ksiądz Teodor Jaroszek. Urodzony 1838 r. Raciborzu. N. o. w p.!

Bytom. Przy szosie królewskohuckiej na Nowym Bytomiu znaleziono we wtorek rano trupa mężczyzny, w którym rozpoznano robotnika Franciszka Dembińskiego z Kozłowej Góry. Zdaje się, że go paraliż poraził

Mikołów. Pięćdziesięcioletnią sprzedawaczkę pieczywa Matyskową znaleziono pewnego rana bez duszy w jej mieszkaniu. Przywołany lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci były wyziewy żarzących się węgli; ratunek był już bez skutku.

Od Katowic. Robotnica Sowa z Załęża usiłowała w nagłym napadzie obłąkania spalić własne dziecko. Porwała dziecko i otworzywszy drzwi od rozpalonego pieca, chciała je wrzucić do ognia, gdy w ostatniej chwili ludzie nadbiegli i wyrwali je z rąk waryatki.

Oświęcim Tych dni musiało się tu na kilka dni zatrzymać 175 galicyjskich robotników, których agenci wieźli do dóbr hrabiego Kanitza, znanego posła konserwatywnego. Hr. Kanitz jest niechybnie „całym“ Niemcem, a może nawet członkiem towarzystwa Hakatystów, do roboty bierze jednak Polaków. Widocznie dzielni z nich robotnicy, bo dla przyjemności samej nikt ich sobie z daleka sprowadzać nie będzie, a tem mniej hr. Kanitz.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Parlament niemiecki zwołany został na dzień 30 listopada r. b. Skład jego zmienił się wskutek wyniku wyborów uzupełniających znacznie. Ubyło posłów konserwatywnych, za to przybyło postępowych.

„Grazer Post“ donosi z Berlina, że zakaz urządzenia demonstracyi na cześć Niemców austryackich wydany został na wyraźne i usilne życzenie rządu austryackiego. Ze sowinizm niemiecki doszedł już do punktu najwyższego, dowodzi okoliczność, iż miejscowa grupa „Schulvereinu“ zamierza prosić niedoszłych mówców austryackich, aby przemówili w zamkniętem kole tego towarzystwa.

Królewska Huta. Dnia 12 listopada przybył cesarz w południe do Królewskiej Huty. Cała droga od dworca do miasta była przybrana w chorągwie z herbami miast górnośląskich i godłami górniczemi. Przy wejściu do huty ustawiono wspaniały łuk tryumfalny, przy którym dyrektor jeneralny powitał cesarza stosownem przemówieniem. Cesarz

zwiedzał następnie część huty, którą się bardzo zainteresował.

Rzym. Zdrowie Ojca św. jest jak najlepsze. Ubiegające lata przynoszą jakoby nowy zapas życia tej naturze dziwnie silnej. Każdy, kto ma sposobność go widzieć, podziwia jasność jego poglądów, pamięć dobrą, a szczególnie żywość i zapał prawdziwie młodzieńczy w rozmowie. W zeszłym tygodniu dużo przebywał w ogrodach Watykanu, zajmując „cassino“, przyległe do wieży Leona IV. W sobotę powrócił jednak do pałacu watykańskiego, ale w tych dniach udał się znowu do „cassino“, gdzie bawi do końca tygodnia. O konsystorzu, zapowiedzianym na listopad, niema wcale mowy. Zostanie odłożonym pewno do przyszłego roku.

Wiedeń. W piątek odbył się w parlamencie obór marszałka i wybrany nim został Abrahamowicz, na którego z 318 głosów padło 186. 7 głosów było rozstrzelonych. 125 karteczek oddano próżnych. Prawica powitała Abrahamowicza jako marszałka grzmotem oklasków.

Nowy marszałek napominał posłów w powitalnem swem przemówieniu do przyświecania narodowi cnotą obywatelską. Wybrańcy narodu powinni pamiętać, że zniszczenie parlamentaryzmu nie będzie uzdrowieniem, poprawą stosunków, lecz położenie pogorszy; do naprawy dążyć należy nie przez zniszczenie przeciwnej partyi. lecz przez wzajemną pobłażliwość i usposobienie pojednawcze. Zawsze zaś przyświecać powinien każdemu w ostatecznym celu nie interes prywatny. lecz interes zbiorowy, interes austryacki. Gdy dwa główne plemiona rakuzkie pójdą zgodnie ręka w rękę, natenczas potęga monarchii będzie niewzruszona.

Mowa marszałka wywołała na ławach prawicy wielki zapał; panowie z lewicy natomiast nie słyszeli jej, gdyż, gdy Abrahamowicz zaczynał mówić, wszyscy gromadnie z sali się wynieśli. Nic to jednak nie szkodzi, o obroku duchownym, jaki im nowy marszałek podał. dowiedzą się z gazet i stenograficznych zapisków. — Drugim marszałkiem wybrano Kramarza.

Abrahamowicz nie będzie zapewne warchołom cugli popuszczał. Już jako wicemarszałek okazał w obec nich wiele energii. Świeżo kazał on pobrać z krzeseł i pulpitów głównych krzykaczy wieka i wszelkie ruchome części, tak, iż Wolf, Schönerer i inni ledwie nazajutrz do swych miejsc trafić zdołali. Wolff. nie znalazłszy wieka, którem zwykle bębnił, patrzał zdumiony i mruczał pod nosem ze smutkiem: „Patrzcie jeno, że też to taki Polak na coś podobnego mógł się zdobyć.“

Z różnych stron.

Bochum. Górnicy wciąż jeszcze się skarżą, że z powodu braku wagonów do przewozu węgli, świętować nieraz muszą, przez co znaczne ponoszą straty. — Po kilku dniach nadzwyczaj pięknego powietrza padał wczoraj w poniedziałek deszcz.

Witten. Policyi tutejszej udało się przytrzymać dwóch złodziei Hasenkampa i Fortes'a, którzy w tutejszej okolicy kradli bydło z pastwiska i z obory, a potem zabijali i sprzedawali w swym handlu rzeźnickim.

Dortmund. Donoszą, że policya robotnikom z Królestwa i Galicyi przedłużyła termin pobytu aż do stycznia 1898 r.

Hagen. Onegdaj wykoleiło się w pobliżu tutejszej stacyi 10 wagonów towarowych.

Dzień 17 listopada, tak zw. „Dzień pokuty i żałoby“, na który przypada równocześnie katolickie święto Matki Boskiej, jest świętem uroczystem, w którem obowiązują osobne przepisy policyjne. Podajemy je dla wiadomości naszych czytelników, aby oszczędzić im przykrych następstw przekroczenia tych przepisów. Zakazane w ten dzień są wszelkie publiczne i prywatne zabawy oraz przedstawienia teatralne i koncertu, z wyjątkiem koncertów treści poważnej, religijnej. Dalej obowiązują w ten dzień przepisy zwykłe o święceniu niedzieli. Także w niedzielę 21 b. m. tak zw. „niedzielę umarłych“ nie wolno urządzać przedstawień ani zabaw prywatnych lub publicznych, koncertów, śpiewów, deklamacyj i t. p. Wieczorem przed 16 i 21 listopada zakazane są również wszelkie bale, zabawy tak prywatne, jak i publiczne.

Berlin. Towarzystwo zabezpieczenia przeciw strejkom tworzy się w Niemczech. Siedzibą tego towarzystwa będzie Berlin. Kapitał zakładowy wynosi jak dotąd 5 milionów marek. Losów tego towarzystwa można być ciekawym. Strejki są dziś rzeczą tak codzienną, że towarzystwo często będzie musiało wypłacać sumę zabezpieczenia, jeżeli nie ubezpieczy się wszelkiemi możliwemi zastrzeżeniami, które zaów fabrykantum i przedsiębiorcom nie będą wcale na rękę. Jeżeli interes ten przyjdzie do skutku, będzie miało towarzystwo niewątpliwie jedną zasługę: odbierze ono zabezpieczonym fabrykantom ochotę do obcinania płacy robotnikom i krzywdzenia ich w jakikolwiek sposób. Jakkolwiekbądź bowiem Towarzystwo to urządzi, w żadnym razie nie będzie ono wypłacało zabezpieczenia przedsiębiorcom, którzy sami niepotrzebnie dadzą powód do strejku.

„Pos. Ztg.“ pisze: „Prasa hakatystowska doszła teraz do granicy, gdzie namiętność wyradza obłąkanie.“ Organ liberalny zamieszcza potem wylew „patryotyczny“ polakożerczej „Magdeb. Ztg“, która gani zarząd poczty za to, że nowe karty podwójne (Kartenbriefe kazał wykonać w kolorach białym i czerwonym. „Polecamy — szydzi „Pos. Ztg.“ — pismu temu rozszerzenie ratującej państwo działalności tego rodzaju także na inne dziedziny. I tak byłoby świętym obowiązkiem zadenuncyować każdego właściciela orderu czerwonego orła o zdradę kraju, ponieważ głównemi barwami tego orderu są biała i czerwona. Dalej nie dziwiłoby nas zresztą wcale, gdyby „Magdeb. Ztg.“ wkrótce stawiła wniosek o zmianę niemieckich barw czarno-biało-czerwonych, ponieważ przecie i w tych barwach zachodzą barwy polskie“. Policzek ten wymierzony przez organ liberalny pismom hakatystowskim w rodzaju „Magd. Ztg.“ dotknie — zdaniem naszem — w pierwszym rzędzie poznański „Pos. Tagebl.“, ponieważ organ ten pierwszy rozpoczął dziecinną hecę przeciwko barwom polskim.

Warszawa. Bankier warszawski p. Hipolt Wawelberg ofiarował 300 tysięcy rubli na postawienie domów mieszkalnych dla robotników. Uczynił to z powodu 50-letniego obchodu istnienia firmy bankowej.

Robotnicy okaleczeni przy budowlach rządowych muszą być według rozporządzenia ministra robót publicznych po wyzdrowieniu na nowo zatrudnieni o ile się w zakresie ogólnego zarządu budowlanego odpowiednio do ich sił i zdolności zatrudnienie znajdzie. O to winien się zarząd budowlany postarać.

Od ekspedycyi.

Pan Babisz, Kolonia. Ogłoszenie otrzymaliśmy zapóźno.

Nabożeństwo polskie.

W środę, **17 bm.,** od godziny 3 do 4 po południu, godzina dla Polaków podczas Nieustającej Adoracyi w kościele św. Józefa w **Dortmund** i to ze śpiewem polskim. Następnie zebranie Polaków w ważnej sprawie w sali Towarzystwa świętego Wincentego, przy kosciele św. Józefa.

W **Camen,** sposobność do spowiedzi św. 16 i 17 listopada.

W **Annen,** sposobność do spowiedzi św. 20 i 21 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie $3^{1}/_{2}$.

W **Barop,** sposobność do spowiedzi świętej 27, 28 i 29 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 4. *O. Korneliusz.*

Nabożeństwo polskie.

W **Höntrop** (O. Nazaryusz), od 16 do 18 listopada.
W **Weitmar.** od 16 do 18 listopada. *O. Roch*

Nabożeństwo polskie.

Od 16 do 18 listopada w **Höntrop.**
Od 20 do 22 listopada w **Borbeck.**
Od 27 do 29 listopada w **Horst** (nad Ruhrą).
O. Nazaryusz.

Z powodu święta Matki Boskiej wyjdzie przyszły numer „Wiarusa Polskiego“ dopiero w czwartek na wieczór.

„Wiarus Polski“

wraz z dodatkiem religijnym **„Nauką Katolicką“** redagowaną przez ks. prob. dr. Lissa z Rumiana i **„Zwierciadłem“** kosztuje na dwa miesiące (listopad i grudzień)

tylko 1 mr.

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

... nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.